

Andrzej Paweł Wejland

O metodologiczną ocenę badań społecznego prestiżu zawodów : uwagi w związku z książką Ireny Reszke

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 37, 265-271

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O METODOLOGICZNĄ OCENĘ BADAŃ SPOŁECZNEGO PRESTIŻU ZAWODÓW.
UWAGI W ZWIĄZKU Z KSIĄŻKĄ IRENY RESZKE*

1

W dyskusjach i sporach rozwijają od jakiegoś czasu badacze prestiżu społecznego zawodów refleksję, której walor metodologiczny jest niewątpliwy. Gdy przyrzeć się tej refleksji uważnie, ujawnia się, jak wiele można w niej znaleźć inspiracji i jak wiele można z niej włączyć do bardziej ogólnych rozważań metodologicznych. Widać też ponadto, ile do niej przenika z zewnątrz, ile jest przez nią przyswajane, a ile odrzucane z tego, co niosą dziś główne metodologiczne nurty. Dlaczego więc refleksja ta nie doczekała się u nas dotąd obszerniejszego komentarza metodologicznego? Otóż na pewno nie dlatego, że się ją ignoruje i lekceważy. Bez wątpienia dzieli ona los wszelkiej refleksji o zasięgu „lokalnym”, a zatem ograniczonej – o wąskim przedmiocie i odniesionych do niego problemach „małej skali”. Prestiż społeczny zawodów to w istocie niezbyt obszerna dziedzina badawcza. Problemy, które się rodzą, gdy bada się go – jak to jest w powszechnym zwyczaju – za pomocą kwestionariuszowej techniki listy zawodów i paropunktowej skali ocen – też nie należą do zagadnień najogólniejszych.

Żeby refleksję „lokalną” umieścić w szerszych ramach, trzeba wyobraźni, dzięki której sprawy „lokalne” nabierają ogólnego wymiaru i ogólnego sensu. Ale trzeba też niepowierzchowej znajomości „lokalnego” przedmiotu i związanych z nim „lokalnych” problemów teoretycznych i badawczych. Trzeba zatem na tę refleksję spojrzeć okiem podwójnie kompetentnego obserwatora. O taką podwójną kompetencję wcale nie jest łatwo. W jaki sposób od razu może „ogólny” metodolog zrozumieć, dlaczego mówi się tu, np., że zjawisko prestiżu, jakim określony zawód cieszy się w społeczeństwie, można poznać pytając tak a tak, w wywiadzie lub ankiecie, szarych członków tego społeczeństwa, albo – przedstawiając inne zdanie – twierdzi się tu, że z pojęciem prestiżu społecznego, jakim posługują się socjologowie, w ogóle nie dają się pogodzić faktycznie stosowane przez nich procedury oparte na tak a tak brzmiących pytaniach i odpowiedziach? Chcąc naprawdę zrozumieć, co głosi „lokalna” refleksja, metodolog nie może odwołać się do gotowej wiedzy o związku tego, co się bada lub chce badać, z tym, jak się bada i za pomocą czego. Takiej gotowej wiedzy, wiedzy dostarczającej ogólnych i pewnych rozwiązań problemu adekwatności procedur do badanego przedmiotu, w gruncie rzeczy wciąż nie ma. Tymczasem „lokalna” refleksja stawia metodologa wobec faktów dokonanych: zawsze ten problem podejmuje i zawsze w jakiś konkretny sposób go rozstrzyga. Znać tylko ogólne zasady formułowania pytań i ogólne prawidłowości udzielania na nie odpowiedzi w wywiadzie lub ankiecie – to jakby niewiele. Znać same ogólne zasady tworzenia pojęć, formułowania twierdzeń czy budowania teoretycznych zrębów socjologii – to dużo, ale wciąż za mało. Metodolog musi przecież równie

*Irena Reszke, *Prestiż społeczny a płeć. Kryteria prestiżu zawodów i osób*, Ossolineum, Wrocław 1979, ss. 224; skrócona wersja w języku angielskim: Irena Reszke, *Social Prestige and Gender. Criteria of Occupational and Personal Prestige*, Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences, Warszawa 1984, s. 153.

dobrze wiedzieć, czym jest prestiż społeczny zawodu, a więc znać przedmiot refleksji „lokalnej”, pojęcia, w których wyklada ona swą wiedzę o nim, i twierdzenia, które się na tę wiedzę składają. Czy prestiż społeczny jest dla jego badaczy tym samym co szacunek lub poważanie społeczne zawodu? Od czego zależy prestiż społeczny danego zawodu? W jaki sposób zjawisko prestiżu społecznego uczestniczy – zdaniem tych, którzy je badają – w procesach społecznego zróżnicowania lub stratyfikacji? Niestety, sam zdrowy rozsądek, zwykle intuicje językowe i potoczna wiedza o zjawiskach społecznych do pełnego zrozumienia i trafnej rekonstrukcji „lokalnej” refleksji metodologowi nie wystarczą.

Zatem refleksji rozwijanej w kręgu badaczy społecznego prestiżu zawodów nie opatrzyli u nas dotychczas metodologowie specjalistycznym komentarzem pewnie z powodu trudności takiego przedsięwzięcia. Odczuliby tę trudność wyraźnie ci z nich zwłaszcza, którym przyszloby zagłębiać się w nią po raz pierwszy i bez przewodnika. Ale oto dorąka metodologów – i oczywiście do wszystkich innych czytelników – trafia książka, która może być takim właśnie przewodnikiem, bo tę „lokalną” refleksję sumuje, ocenia krytycznie, a nade wszystko twórczo rozwija. Irena Reszke sama nie uważa się za metodologa i woli być „zwykłym” badaczem społecznego prestiżu zawodów. Jej książka w swej warstwie teoretycznej i w komentarzach do oryginalnego badania empirycznego jest jednak wysokiej próby rozprawą o metodzie. Tropiąc problemy i ujawniając rozterki badaczy społecznego prestiżu zawodów, w tym również swoje własne wątpliwości i niepokoje, Irena Reszke przejawia rzadką dzisiaj kulturę metodologiczną. Okazuje się zwłaszcza, iż proponowany przez nią punkt widzenia wyraźnie koresponduje z pewnymi ogólnymi ujęciami oferowanymi przez metodologię badań socjologicznych.

2

Irena Reszke jest jednym z tych badaczy prestiżu zawodów, którzy za tło teoretyczne obrali sobie koncepcje nierówności społecznych i społecznej stratyfikacji. Wyjaśnia to, dlaczego tak wiele uwagi poświęca ona hierarchiom czyli skalom prestiżu zawodów. Właściwą jej orientację odsłania jednak dopiero fakt, że interesujące ją problemy dotyczą „znaczenia” hierarchii empirycznych i empirycznie uzasadnionej ich „interpretacji”. Empiryczne hierarchie prestiżu zawodów ustala się głównie za pomocą takich prostych technik kwestionariuszowych, jak choćby owa metoda listy zawodów i kategoryjnej skali ocen typu „bardzo duży prestiż”, „duży prestiż” itd. (prostocie tych technik nie zawsze przy tym odpowiadają równie proste sposoby analizy odpowiedzi). Powiedzieć, jakie „znaczenie” ma dana hierarchia, to zaś tyle, co wskazać, że w istocie jest ona hierarchią zawodów pod względem tak a tak rozumianego prestiżu społecznego.

Kłopot z ustaleniem „znaczenia” zaczyna się z chwilą, gdy staje się jasne, że socjologicznych pojęć prestiżu społecznego jest wiele i że ci sami badacze posługują się to tym, to tamtym, wprowadzając do głowy innym, a czasem i sobie, „straszliwy zamęt terminologiczny”. Pisząc o tym zamęcie i chcąc zamiast niego ustalić pewien ład, Irena Reszke wlicza kilka różnych sposobów użycia terminu „prestiż społeczny”. Najpierw więc przedstawia pojęcie prestiżu występujące w „klasycznych” analizach socjologicznych. W sensie „klasycznym” prestiż społeczny „polega – jak pisze w swej książce (s. 17) – na symbolicznym okazywaniu wyższości, równości lub niższości społecznej ludziom ze względu na ich rolę lub pozycję bądź przynależność do pewnych zbiorowości społecznych”. Ale zaraz wysuwa wątpliwość, czy aby to „klasyczne” pojęcie jest faktycznie przyjmowane przez współczesnych badaczy prestiżu społecznego i jego hierarchii. I przekonuje, że nie tylko ono, lecz i inne pojęcia są tu brane w rachubę (s. 22 – 27). Dwa z nich wybiera do swych dalszych rozważań. Jedno to pojęcie prestiżu społecznego jako postawy poważania czyli szacunku, zaś drugie to pojęcie prestiżu jako oceny statusu społecznego. To one bowiem – jak się wydaje – są związane z hierarchiami zawodów w polskich badaniach empirycznych.

Cóż to jednak za rodzaj „wiązań”? Gdyby chodziło tylko o to, jakimi pojęciami posłu-

gują się myśląc o prestiżu społecznym sami badacze, sprawa rozstrzygałaby się dzięki „teoretycznej” definicji. Dana hierarchia zawodów stawałaby się *ex definitione*, dajmy na to, hierarchią pod względem statusu społecznego. Empiryczne hierarchie zawodów są wszakże ustalane na podstawie odpowiedzi respondentów na tak a tak brzmiące pytania. Jeśli w pytaniu pojawia się słowo „poważanie” i są dostateczne podstawy, by sądzić, że respondenci odpowiadając mają na myśli poważanie, a nie coś innego, to czy o wynikającej z badań hierarchii wolno mówić, że jest hierarchią prestiżu w sensie *general standing*? Irena Reszke zdecydowanie temu zaprzecza. I właśnie w tym zaprzeczeniu kryje się jeden z ważniejszych rysów jej podejścia. W ogólnych kategoriach metodologicznych zaprzeczenie to można rozumieć jako brak zgody na szczególnego rodzaju niespójność pojęć „teoretycznych”, czyli pojęć, jakimi w swych rozważaniach teoretycznych posiłkują się badacze, i pojęć „empirycznych”, czyli tych, które są sprzężone z terminami występującymi w pytaniach kierowanych do respondentów i w ich odpowiedziach. Na czym wobec tego miałyby polegać – jej zdaniem – konceptualna spójność „teorii” i „empirii”? Jakie warunki spójności odnajdujemy – wprost wyłożone lub nieco ukryte – w jej książce?

Pierwszym warunkiem spójności konceptualnej jest wymóg mówienia przez badacza o tym, o co pyta on respondentów. Jeśli w pytaniu znajduje się, np. termin „poważanie”, to poważania powinny dotyczyć oparte na tym pytaniu rozważania badacza. Użycie każdego innego terminu będzie dozwolone w przypadku pełnej i jasno zadeklarowanej synonimii („poważanie to tyle samo co szacunek” itp.). Wypowiadanie się zaś o zjawiskach innych niż poważanie wymagać będzie dodatkowych, równie jasno eksplikowanych założeń empirycznych („jeśli dany zawód cieszy się dużym poważaniem społecznym, to ma wysoki społeczny status” itp.). W ten sposób pole konceptualne rozważań teoretycznych jest ograniczane przez pytanie kierowane do respondenta. A nie odwrotnie. Wybór – z tych czy innych względów – tak a tak brzmiącego pytania zmusza badacza do dyscypliny pojęciowej i terminologicznej. Staje się zobowiązaniem wykluczającym prawie nieuchwytnie „prześlizgiwanie się” z pojęcia w pojęcie i ponad miarę swobodne posługiwanie się terminami o nie odniesionych do siebie znaczeniach.

Drugi warunek spójności odczytujemy z tkwiącego w rozważaniach Ireny Reszke założenia, że respondent rozumie pytania tak samo jak badacz i że odpowiada na pytania zgodnie z tym, jak je rozumie (a więc, np. nie myli celowo pojęć lub – rozumiejąc o co chodzi – nie unika odpowiedzi wprost). Istotnie, żeby twierdzić, iż hierarchia zawodów jest hierarchią zawodów pod względem poważania, trzeba jeszcze, aby spełniony był warunek konceptualnej zgodności pytania i odpowiedzi na pytanie, a więc warunek mówienia przez badacza i respondenta o tym samym. Jeśli zaś warunek ten jest spełniony, to – przy jednoczesnym wypełnieniu warunku pierwszego – respondent i badacz spotykają się w tym samym, ograniczonym polu konceptualnym. Łatwo zauważyć, że może to być koniec końców pole wyznaczone nie tyle wyobraźnią semantyczną badacza, ile raczej jego chęcią dostosowania się do „semantyki potocznej”.

Może być nim jednak dopiero przy spełnieniu kolejnego, trzeciego warunku spójności. Ów trzeci warunek wynika, jak sądzimy, z założenia, wedle którego respondenci uświadamiają sobie, na czym opiera się, np. ich szacunek dla danego zawodu, czyli jakie cechy danego zawodu są tego szacunku osnową (s. 66). Otóż żeby respondenci mogli sobie uświadamiać, dlaczego jakiś zawód darzą szacunkiem, samo pojęcie szacunku musi być pojęciem „wewnętrznym”, a więc takim, którego w życiu codziennym sami używają do opisu i wyjaśnienia swoich postaw lub zachowań wobec ludzi tego zawodu. Musi być przeto pojęciem, które jest naturalnie zrośnięte z ich orientacją w świecie społecznym, a więc z nią spójne. Irena Reszke zdaje się przyjmować, że tak samo spójne z orientacją respondentów w świecie społecznym jest jeszcze przynajmniej pojęcie prestiżu jako oceny statusu społecznego. Dzięki temu spójne, z potocznymi wizjami świata społecznego, są też wyobrażenia o hierarchiach zawodów i pod jednym, i pod drugim względem (co bynajmniej nie oznacza, iż w wizjach tych muszą być zawarte jakieś konkretne, ustalone hierarchiczne porządki zawodów).

Taki jest właśnie – jak sądzimy – pogląd Ireny Reszke na sprawę konceptualnej spójności „teorii” i „empirii” w badaniach społecznego prestiżu zawodów. Czy jest to pogląd słuszny, czy też każdy z osobna i wszystkie razem warunki spójności trzeba natychmiast zakwestionować? Prawdą jest, że nad tym poglądem można długo deliberować, a nawet doszukiwać się w nim słabych ogniw i zastępować je innymi. Czy na pewno jednak mocniejszymi i lepszymi? Nie ma w metodologii badań socjologicznych recepty na jedyne podejście właściwe. Nie dostarcza jej cała metodologia empirycznej humanistyki, w której ścierają się przecież różne tradycje i różne nurty. Istotne raczej jest to, że Irena Reszke, jak niewielu badaczy, ma w ogóle własne podejście metodologiczne i że stara się je wyłożyć jak najsuwniej. Ileż razy czytając jakąś pracę socjologiczną zastanawiamy się nad tym, jaki jest naprawdę „świat pojęć” jej autora, dlaczego ogłaszane w części „teoretycznej” definicje nie mają nic wspólnego z pojęciami organizującymi wywody empiryczne, nade wszystko zaś, dlaczego autor tak pewien jest tego, że za pomocą wywiadu lub ankiety łagodnie wnikał w „świat pojęć” respondentów i nawet nie dopuszcza myśli o tym, że mógł dokonać na nim prawdziwego aktu przemocy! Ileż razy z przykrością spostrzegamy, że autor stara się ukryć i zatuszować słabości swego badania, chce je nawet przedstawić w lepszym świetle i domyślamy się już, że swych prawdziwych założeń i własnego powątpiewania w ich słuszność nie ma zamiaru ujawniać, bo przecież wie, jak wszelka jawność ułatwia krytykę! Czy zatem lepsza jest taka bezrefleksyjna pewność siebie lub skrywanie mętności niż oparta na głębokim zastanowieniu ostrożność i uczciwe wyjawienie założeń, choćby się komuś miały wydać słabe i kruche?

3

W tym jednak tylko, o czym dotąd mówimy, nie wyczerpuje się swoistość podejścia Ireny Reszke do kwestii metodologicznych. W myśl przyjętych założeń badacz prestiżu społecznego i respondent spotykają się w tym samym „świecie pojęć” i jest to dla nich obu świat równie „naturalny”. Wyobraźmy sobie zatem, że badacz poddał analizie – z założenia wspólne im – pojęcie poważania. Dzięki temu stwierdził, że poważać znaczy wysoko oceniać zawód za to, że ma on pewne swoiste cechy, te mianowicie, które są wartościowe moralnie. Poważa się dany zawód za „coś”, co jest właśnie moralnie wartościowe i co skłania, by być wobec tego zawodu w emocjach i zachowaniach jak najprzychylniejszym. Czy podobną analizę przeprowadził kiedyś respondent? I czy w związku z tym potrafi on posługiwać się pojęciem poważania tak jak badacz? Czy jest w stanie odnieść pojęcie poważania do swych własnych postaw wobec pewnych zawodów i czy – o co zwłaszcza chodzi – jest to odniesienie „intuicyjne”, czy też „refleksyjne”? Czy – formując ten problem inaczej – respondent poważa, np. zawód lekarza, i wie o tym, że go poważa, lecz niejasne dla niego samego są przesłanki takiej postawy, czy też przesłanki te wyraźnie sobie uświadamia i zapytany o nie umie powiedzieć, dlaczego poważa zawód lekarza?

Pytanie: „Dlaczego poważa Pan zawód lekarza?” bądź pytanie: „Dlaczego poważa Pan zawód lekarza bardziej niż inne zawody?” – trzeba rozumieć – zgodnie z koncepcją Ireny Reszke – w ten sposób, że „dlaczego” znaczy „ze względu na jakie cechy zawodu” bądź „za co”. Jest to więc pytanie o to, co i ona, i inni badacze społecznego prestiżu zawodów nazywają jego kryteriami. Nie wszyscy oni jednak zgadzają się z jej stanowiskiem, że kierowane do respondentów otwarte pytania o kryteria prestiżu dostarczają faktycznie tych informacji, o które chodzi. „Taki sposób badania – pisze Irena Reszke (s. 66) – można by nazwać «metodą zaufania do respondenta», gdyż zakłada się, że respondent rozumie pytanie tak samo jak badacz, uświadamia sobie, jakie kryteria ocen stosuje, oraz że ze chce i potrafi je ujawnić [...]”. Nie wszyscy mają do respondenta aż tak duże zaufanie. Niektórzy badacze wręcz mu tego zaufania odmawiają i w rezultacie nie włączają pytań o kryteria prestiżu do swych kwestionariuszy. W spór ten nie możemy się tu wdawać zbyt dokładnie. Zwrócimy więc tylko krótko uwagę na sprawy, których – w naszym przekonaniu – toczące spór strony nie widzą jak należy.

I tak powinni badacze pamiętać, że nie zgadzają się ze sobą czasem już w kwestiach pojęciowych, np. w tym, czy do treści pojęcia prestiżu społecznego wprost należy komponent dotyczący jego kryteriów. Nie wszyscy z nich gotowi są też przyjąć, że potoczne i naukowe pojęcia prestiżu są pod tym względem treściowo ekwiwalentne. Odmienne bywają również ich poglądy na to, czy taki komponent – jeśli w ogóle jest – angażuje się całym sobą, a więc w „rozwiniętej”, a nie „skrótovej” postaci przy stawianiu każdej autodiagnozy w rodzaju: „zawód lekarza darzę wysokim szacunkiem”. Odróżniać powinni tutaj – a nie zawsze to czynią – pierwsze, twórcze diagnozy i diagnozy kolejne – proste powtórki tamtych, wykonywane gotowe sądy, bądź diagnozy sprawdzające sądy już kiedyś wydane.

Podstawowe znaczenie dla sporu ma jednak akceptacja bądź odrzucenie poglądu, że za pomocą pytań „dlaczego” (żeby już pominąć wszelkie pytania zamknięte) jesteśmy w stanie dotrzeć do autentycznych kryteriów prestiżu. Czy wobec tego pogląd ten przyjąć, czy wypowiedzieć się przeciw niemu? Chcemy postawić hipotezę, iż za pomocą jednych pytań tego typu można założony cel całkiem nieźle osiągnąć, podczas gdy wynik użycia innych może być wątpliwy. Różne są bowiem pytania „dlaczego” i różny bywa ich sens. Różne są – wyznaczone przez nie wprost lub milcząco – ramy konceptualne i przez to różna bywa ich trudność dla respondentów. Tak, np. nie zadawane przez Irenę Reszke, lecz sensownie brzmiące pytanie: „Dlaczego szanuje Pan ten zawód, za co go Pan szanuje?” określa inną ramę konceptualną niż pytanie: „Dlaczego szanuje Pan (i) ten zawód bardziej niż inne” (s. 84). Tylko bowiem to drugie lokuje wprost kwestię „dlaczego” w perspektywie porównawczej. Jest to przy tym perspektywa szczególna. Inną choć także porównawczą perspektywę wyznacza – jak się wydaje – pytanie: „Dlaczego darzy Pan ten zawód bardzo dużym szacunkiem?”, jeszcze inną pytanie: „Dlaczego darzy Pan zawód lekarza bardzo dużym szacunkiem, a zawód sprzątaczkę bardzo małym?” (por. s. 45 i nast.), inną wreszcie pytanie: „Dlaczego zawód lekarza darzy Pan większym szacunkiem niż zawód sprzątaczkę?”. Prowadzi to do wniosku, że zarówno generalna aprobata, jak i generalny sprzeciw wobec pytań „dlaczego” – jako pytań o kryteria prestiżu społecznego – jest mylącym uproszczeniem.

Toczące spór strony nie zawsze świadome są również faktu, że mieszają w nim argumenty dotyczące możliwości konceptualnych, czy szerzej – poznawczych, respondenta odpowiadającego na pytanie „dlaczego”, z argumentami w sprawie jego możliwości i postaw komunikacyjnych, związanych z sytuacją odtwarzania i werbalizacji postaw lub ocen w wywiadzie czy ankiecie socjologicznej. Racjonalizacja własnych postaw, uwzględnianie aspektu normatywnego, dążenie do aprobaty społecznej – to czynniki, które mogą, rzecz jasna, wpłynąć na zestaw podawanych przez respondenta kryteriów prestiżu. Odpowiedzi na pytanie „dlaczego” mogą mieć w rezultacie rozmaity sens, niekoniecznie ten, który Irena Reszke określa swą „metodą zaufania do respondenta”. W gruncie rzeczy socjolog nigdy nie ma pewności, czym jest „to”, co uzyskuje od respondenta, i bez wstydu powinien przyjąć, że „to” ma różne twarze, zależnie od okoliczności, aczkolwiek – co nie jest wykluczone – mogą to być twarze podobne, jak w rodzinie. Granice podobieństwa rodzinnego są jednocześnie granicami „rozmycia” interpretacji, jaką za pomocą pytań „dlaczego” nadaje się pojęciom prestiżu i opartym na nich hierarchiom zawodów. A jest to mimo „rozmycia” interpretacja empirycznie uzasadniona nie gorzej niż wszystkie rezultaty wywiadu lub ankiety. Stąd też – naszym zdaniem – wolno traktować odpowiedzi na te pytania tak, jak traktuje je Irena Reszke – przede wszystkim bez obaw, chociaż z większą świadomością możliwego błędu.

4

Chcąc w pełni ukazać metodologiczną swoistość podejścia, jakie w teoretycznych analizach i empirycznym badaniu przejęła Irena Reszke, powinniśmy poruszyć jeszcze wiele kwestii bardziej lub mniej ogólnych. Z konieczności poprzestaniemy na jednym skrótowym wyjaśnieniu.

Trzeba pamiętać, że „świat konceptualny” prestiżu społecznego przedstawiony przez

nią w książce jest bogatszy i wewnętrznie o wiele bardziej złożony niżby to mogło wynikać z naszych dotychczasowych uwag. Jest w tym świecie miejsce i na pojęcie prestiżu osobistego, którego nie wolno mieszać z pojęciem prestiżu społecznego. To ostatnie natomiast można odnosić do zawodów, ale można je także odnosić do „osób”, czyli do przedstawicieli ogólnych kategorii społecznych, wyróżnionych, np. ze względu na płeć (prestiż mężczyzny i prestiż kobiety), do przedstawicieli kategorii wyróżnionych ze względu na płeć w obrębie zawodu (prestiż mężczyzn i prestiż kobiet w tym samym zawodzie), do typów zawodów wyróżnionych z uwagi na płeć (prestiż zawodów męskich i prestiż zawodów kobiecych) itp.

Bardziej złożona jest również sprawa, czyich postaw lub ocen dotyczą pytania, jakie Irena Reszke kierowała do swoich respondentów. Otóż pytania o prestiż społeczny i jego kryteria występują tu w dwóch zupełnie odmiennych wariantach. Wariant pierwszy wyznacza sytuację, w której respondent mówi o sobie i np. o swoim własnym szacunku dla zawodu lekarza. Drugi wariant określa sytuację, w której respondent wypowiada się o innych i np. o ich szacunku dla tego zawodu. Respondenta w tej drugiej sytuacji nazywają niekiedy „informatorem”. W badaniach Ireny Reszke informuje on m.in. o tym, jakim poważaniem cieszą się pewne zawody w społeczeństwie, wśród jego współpracowników w zakładzie pracy oraz w jego kręgu rodzinnym i towarzyskim, a także o kryteriach każdej takiej postawy. Warto by się wobec tego zastanowić, czy rola pytań „dlaczego” nie jest aby różna w obu sytuacjach i czy w ich krytyce lub obronie nie powinno to zostać uwzględnione. Pytanie „dlaczego” dotyczące w tych badaniach nie respondenta, a właśnie innych ludzi i poważania przez nich zawodów, pozbawione jest zresztą częściowo – co stanowi pewną osobliwość – perspektywy porównawczej i brzmi tak: „Jak Pan(i) myśli, dlaczego ludzie szanują ten zawód (te zawody), za co je szanują?” (s. 76). Perspektywa porównawcza znika bowiem w przypadku, gdy pytanie dotyczy tylko jednego zawodu, a pojawia się, kiedy mowa o wielu zawodach.

Większą złożonością odznacza się z kolei zagadnienie różnych hierarchii społecznego prestiżu zawodów oraz ich związku z hierarchiami kryteriów prestiżu, a także rozmaitych społecznych wartości. Niektórzy badacze w ogóle nie zadają pytań o kryteria w przekonaniu, że właściwe ludziom są raczej – wyuczone w toku socjalizacji i czerpane z życiowych doświadczeń, a więc jakby „gotowe” – hierarchie prestiżu. Są one ponoć „zakorzenione w społecznej świadomości”. Nie jest jednak całkiem jasne, czy jednocześnie badacze ci dostrzegają swoistość hierarchii własnych i hierarchii przypisywanych innym, czy też może zakładają nawet ich stopienie się w jedną całość, np. dzięki projekcji „przez przedstawienie” albo dzięki pełnej społecznej identyfikacji. Irena Reszke słusznie podkreśla, że, np. pytanie zadawane przez L. Kriesberga – jednego z reprezentantów tego poglądu – „nie dotyczyło własnej opinii respondenta”, lecz akurat jego sądu o tym, jak ludzie oceniają prestiż (w sensie *general standing*, s. 47 – 48). Ona sama stoi na stanowisku odmiennym. Próbuje je uzasadnić rezultatami swych badań, a sumując je, pisze m.in.: „Wyniki wskazują, że w świadomości ludzi nie tkwi jedna hierarchia, lecz raczej kryteria ocen zawodów, gdyż ich podłożem są uznawane wartości ważne dla przetrwania i rozwoju całego społeczeństwa i kultury [...] Ludzie oceniają [...] najczęściej zawody z własnego punktu widzenia, ale jako członkowie społeczeństwa raczej z perspektywy socjocentrycznej niż egocentrycznej. Badanie prestiżu zawodów jest dlatego raczej pośrednim badaniem wartości uznanych w społeczeństwie niż badaniem nierówności społecznych” (s. 189, pomijamy spację oryginalną). Może się zrodzić wątpliwość, czy wnioski takie – mimo iż osłabione za pomocą słówka „raczej” – dadzą się faktycznie wywieść z tego, co zostało w książce przedstawione na wcześniejszych stronach. Być może pominięte w niej zostały dane, które by o tym do końca przekonały? Żadne z pytań stosowanych w badaniu, a wymienionych w książce, nie wymagało od respondenta przedstawienia ogólnej hierarchii zawodów. Poszczególni respondenci wskazywali jedynie zawody najbardziej i najmniej poważane. Jeśli już mówić tu o hierarchiach, to tylko o hierarchiach rang określanych przez względną częstość wyboru danego zawodu przez wszystkich respondentów. Czy na pewno konieczne są jednak wtedy niby-psycholo-

giczne interpretacje takich hierarchii? Nam wydaje się, że są to interpretacje mylące. Co się wobec tego ma na myśli mówiąc, że nie hierarchia, a raczej kryteria ocen zawodów tkwią w świadomości ludzi? A może taki wywód ma być gwarantowany „metodą zaufania do respondenta”? Podstawowe założenia tej metody – które już tutaj cytowaliśmy – nie implikują jednak wprost – wbrew temu, co sądzi Irena Reszke – że „kryteria częściej wymieniane są zarazem częściej stosowanymi przez badanych” (s. 66). Taka implikacja wymagałaby bowiem paru dodatkowych, empirycznie uzasadnionych założeń. Tych w książce Ireny Reszke nie ma wprawdzie, lecz można ich chyba z powodzeniem szukać rozwijając i pogłębiając jej podejście badawcze.

5

Jaka jest więc nasza ogólna ocena tego podejścia – zawartych w nim poglądów teoretycznych i ich badawczych konsekwencji? Podejście to wytycza, naszym zdaniem, pewnie nie jedyną, lecz jakże ciekawą drogę ucieczki od rutyny i utartych szablonów, bo pokazuje, jak ożywić teoretyczną refleksję i jak wzbogacić empiryczne sposoby badania społecznego prestiżu zawodów. Cokolwiek by mówić o niedoskonałości szczegółów, o niedostatkach tu i ówdzie w tym podejściu przez nas odkrywanych – nie sposób podważyć jego doniosłości i nie docenić roli, jaką powinno odegrać w polskiej socjologii empirycznej. Podjęty przez Irenę Reszke problem konceptualnej spójności „teorii” i „empirii”, a więc zgodności tego „świata pojęć”, w jakim się porusza badacz, oraz tego, który jest właściwy respondentom i „naturalnie” zrośnięty z ich społeczną codziennością – to problem istotny dla większości badań socjologicznych. Wszędzie, gdzie stosuje się wywiad lub ankietę, sprawa „znaczenia” odpowiedzi respondentów jest równie wielkiej wagi, a nadawanie tym odpowiedziom „empirycznej interpretacji” nie zawsze jeszcze dostrzegana, przeto bym bardziej godną częstego podkreślenia, potrzebą, a może i koniecznością. Używanie pytań typu „dlaczego” nie jest oczywiście tej „empirycznej interpretacji” cechą nieodłączną. W ogóle pytanie wprost o „kryteria” postaw i ocen nie wyznacza granic takiej interpretacji, bo – co nie wykluczone – da się obmyślić inne sposoby pytania, zapewne bardziej złożone, lecz głębiej sięgające w strukturę postaw i ocen respondentów. Postaw takich jak postawa szacunku i ocen takich jak ocena statusu społecznego – ale nie tylko ich.

Jaką zachętę mają w tej książce znaleźć metodologowie? Staraliśmy się dowieść, że książka Ireny Reszke rzeczywiście zasługuje na ich uwagę. Na jej przykładzie zaś chcieliśmy wykazać, że szczegółową analizą prac reprezentujących refleksję „lokalną” powinni się oni jak najrychlej zainteresować. Dzięki pracom badaczy społecznego prestiżu zawodów, nie tylko pracom tak znaczącym i metodologicznie tak dojrzałym jak książka Ireny Reszke, mieliby naprawdę dobrą okazję zetknąć się – czego im jakże często brak! – z żywą tkanką empirycznej socjologii. Czy nie powinni się zatem pokusić o przejrzenie ścierających się stanowisk, o poznanie faktycznych problemów, trosk, wątpliwości i niepokojów, choćby tylko polskich badaczy prestiżu? Rzetelną, ale życzliwą krytyką ich prac mogliby się metodologowie przyczynić – w miarę swych możliwości i na miarę oczekiwań – do podniesienia poziomu przyszłych badań. Tego rodzaju działalność jest niewątpliwie bardziej żmudna i mniej efektywna niż zajmowanie się ogólnymi teoriami i „nowymi socjologiami”, lecz jest przynajmniej tak samo potrzebna tej, jak i innym dziedzinom socjologii empirycznej. A że przy sposobności można się jeszcze czegoś od badaczy społecznego prestiżu zawodów dowiedzieć i nauczyć? I że z ich rozważań teoretycznych i doświadczeń empirycznych można zaczerpnąć trochę natchnienia i wziąć garść pomysłów dla siebie?